

była żywa, bowiem w tym czasie, jako uczeń gimnazjum leśnego, brał udział w wycieczce szkolnej, w czasie której słuchał recytacji wierszy świętokrzyskiego poety na wieczornicy zorganizowanej z udziałem starszych leśników. Następnie naczelnik Miasta i Gminy Suchedniów poinformował uczestników Sesji, że Miejsko-Gminna Rada Narodowa dla uczczenia pamięci poety nazwała jego imieniem ulicę przy której mieszkał. Godnym podkreślenia było wystąpienie miejscowego nadleśniczego mgr. inż. K. Świątkowskiego, w którym postulował, by rezerwatowi leśno-geologicznemu „Kamień Michniowski” nadać imię J. Gajzlera. Inicjatywa ta została przyjęta przez aklamację, a Przewodniczący Sesji poinformował, że zostanie ona przekazana Wojewódzkiemu Konserwatorowi Przyrody w Kielcach do dalszego załatwienia. Na zakończenie Sesji 3 uczennice z miejscowych szkół zadeklamowały utwory poety.

W czasie trwania Sesji czynna była wystawa rękopisów i faksymiliów utworów oraz fotogramów dotyczących życia poety. Wystawę przygotował ze zbiorów własnych i rodziny J. Gajzlera miejscowy fotografik — F. Gładysz.

Godne podkreślenia było również wydanie przez organizatorów techniką małej poligrafii tomiku wybranych wierszy J. Gajzlera pt. „Sonety świętokrzyskie i inne utwory wybrane”. Tomik ten otrzymali wszyscy uczestnicy Sesji.

Na grobie J. Gajzlera, znajdującym się na cmentarzu w Suchedniowie, złożono wieńce i kwiaty, a dr S. Barański wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Uczestnicy Sesji mieli także możliwość zwiedzenia interesującej izby pamięci przy klubie „Raczek”, w której znajduje się wiele eksponatów dotyczących rozwoju przemysłu w Suchedniowie i najbliższej okolicy.

Sesja wywarła duże wrażenie na uczestnikach i pozostawiła w ich pamięci trwałe ślady o człowieku, którego już nie ma wśród nas 40 lat, ale myśli jego o umiłowaniu i krasie Krainy Gór Świętokrzyskich objawione w tekście utworów wciąż są i będą żywe w sercach i umysłach wielu ludzi na Kielecczyźnie i w kraju.

STANISŁAW BARAŃSKI

Przyroda Gór Świętokrzyskich w poezji Jana Gajzlera

Природа Сьвентокршиских гор в поэтических произведениях Яна Гайзлера

Nature of the Holy Cross Mts in the poetry by Jan Gajzler

Przyroda Gór Świętokrzyskich, w której przebywał J. Gajzler w czasie swojej młodości, kształtowała jego osobowość i wywarła duży wpływ na jego późniejszą twórczość poetycką.

Niewątpliwie i środowisko społeczności Suchedniowa poważnie oddziaływało na kształtowanie się w indywidualności poety cech jego psychiki i postaw ludzkich oraz edukacji narodowej i patriotycznej, a także

i poszanowania przyrody. Niemalże znaczenie zapewne miała także literatura krajoznawcza, upowszechniająca na początku XX w. patriotyzm, umiłowanie kraju i swojszczyzny.

Człowiek i las to odwieczna walka o życie i śmierć, ale z walki tej — jak mówią historycy — wyrastała nasza kultura. Rodziło się także głębokie uczucie w sercu człowieka obserwującego i oceniającego panujący ład w życiu naturalnych zbiorowisk leśnych oraz ich przeogromną użyteczność społeczną. Nic też dziwnego, że pisarze — duchowi przywódcy społeczeństw — rzeczywistość tę odczuli najgłębiej i przejęci troską oraz uczuciem miłości do lasu poświęcili mu wiele najpiękniejszych kart w swojej twórczości.

Najgłębsze uczucie do lasu i drzew w naszym kraju wyraził pełnią bogactwa słowa polskiego wielki pisarz Stefan Żeromski, którego niezwykłą czią obdarzał poeta J. Gajzler.

Dużo miejsca w swoim tworzywie literackim poświęcił Gajzler umiłowanej przez siebie Puszczy Jodłowej oraz drzewom i roślinności zielonej. W dostępnych mi utworach naliczyłem ponad 120 nazw drzew, krzewów oraz roślin runa leśnego, polnych, łąkowych, wodnych i przydomowych. Liczba ta świadczy o tym, że poeta rozczytywał się w książkach botanicznych. Warto jednak dodać, że wymienione rośliny segregowane były często w zbiorowiska roślinne, co wskazuje także na zagłębianie się w literaturę traktującą o socjologii i ekologii roślin.

Rozczytywał się także w dziełach historycznych, czego dowodem są wstępne słowa do „Sonetów Świętokrzyskich” i „Kwiatów Gór Świętokrzyskich”. Pisane one były stylem wzniosłym, pełnym godności i powagi oraz wywołującym u czytelnika wzruszenie w czasie przyjmowania do świadomości przedstawionych obrazów przeobrażeń zachodzących w historii Kielecczyzny. „Tu wszystko jest — jak pisze poeta — dziwne logiczne względem Natury, która czaruje wyrazem swoim, nawet nazwy wsi są dokumentami władztwa drzew — onych jedli łysogórskich, siwych buków mocarnych i wiekowych dębów”. W innym miejscu czytamy: „Z onych borów srogich wywiodła się mitologia Światowidów i Swarogów. To imię dobrego Radgosta, co dało łaskę ognia, po dziś dzień święci się w nazwaniu Radgostowej Góry”.

Głęboko ubolewał J. Gajzler nad zaistniałymi zniekształceniami w substancji Puszczy Jodłowej, w której kiedyś „zachwycała się dusza leśnego mnicha cudownym światem ziół, traw i kwiatów”. W wierszu pt. „Drzewa Łysogór” ogarnięty uczuciem żalu pisał:

*„O, góry moje — świętym, pysznym skryte borem...
przecudną waszą delię poszarpał na sztuki
zły człowiek niszczycielskim i ślepym toporem...”*

Ale w ocenie Puszczy Łysogórskiej, przejętej przez odrodzoną Polskę Gajzler widział jeszcze ogromne wartości przyrodniczonaukowe i walory estetycznokrajobrazowe.

Pod koniec życia Stefan Żeromski rozpoczyna swe arcydzieło pt. „Puszcza Jodłowa” od słów: „W uszach moich trwa szum twój, lesie dzieciństwa i młodości”. J. Gajzlerowi natomiast w wierszu „Ziemia uroczna” na oczach się położyła Kraina Świętokrzyska: „Garbata od gór ły-

nych, leśna i obłoczna”, obdarzając go uśmiechem zadowolenia, radości i szczęścia jakie dostrzega się w źrenicach dobrotliwego człowieka — może ojca lub matki, kiedy patrzą z rodzicielską miłością na własne dziecko.

Z tym pięknie nakreślonym obrazem Gór Świętokrzyskich poeta żyje i nosi go zachowany głęboko w sercu przez całe życie. W odległym Zagórze, oddzielnym od jego ukochanych gór borami i rzekami, ilekroć zastęsknił za rodzinnym krajobrazem, zawsze wyteżonym i wielbiącym wzrokiem toczył po dalekim widnokregu i zdawało mu się, że nie tylko widzi swą ukochaną „Ziemie uroczną”, ale i słyszy daleki szum puszczy płynący doń szczytami gór.

W drzewach widział poeta wielką siłę żywotną trwania. Wiekowe dęby świętokrzyskie to rówieśniki pogańskich ołtarzy, święte drzewa, czyli „ofiarniki”. Niemal każde drzewo wymieniane przez J. Gajzlera ma oddzielny wizerunek, odrębną krasę. Wypływa to z dużej wrażliwości zmysłowej poety i zdolności demonstrowania przy pomocy słowa barw, zapachu, dźwięku itp. odczuć.

Specjalnie wyróżnił J. Gajzler modrzewia w pierwszym rezerwacie przyrody, utworzonym w 1920 r. na Górze Chełmowej. Drzewostan modrzewiowy to świątynia, w której słyhać muzykę organową burz, a:

*„każdy czysty duch zbłąkany w Łyse Góry,
w progu gontyny tej w ekstazie cichej klęknie--”*

Tam właśnie poeta pragnął wznieść dom szczęścia, dom przeciw złym wichrom, dom „z modrzewia złotych pni, z zieleni i ze słońca”.

Sosna była również obiektem zachwytu J. Gajzlera nad jej urodą. Korony ich w modrych wyżach szumią „litanie harfiane”, a skwar letni uwalnia z nich „żywiczne mocne aromaty”.

Najczulszymi wyrazami miłości obdarzył poeta — podobnie jak i Żeromski — brzozę. Wystrojone w biel uroczystą śmieją się wiośniowym błękitem. Wypieszczone promieniami słońca, wonią łąkową i rozlewnym oddechem pól są królewnami naszych drzew. I chociaż wszędobylskie, to jednak „po pustkach zbłąkane”. Brzozy — dziewice, siostry, družki najwierniejsze, oblubienice.

Największego wzruszenia i pogrążenia się w kontemplacji nad pięknem krajobrazu łysogórskiego poeta doznał przy obserwowaniu gołoborzy na Łysicy. Pejzaż unikalnej przyrody nieożywionej w powiązaniu z otaczającym go dostojenstwem wiekowym starodrzewów puszczańskich przedstawiony został przez poetę w nadzwyczajnej i niepowtarzalnej urodzie.

Ale J. Gajzler dostrzegał piękno nie tylko w okazałych drzewach. Widział je także w krzewach i w małych, pospolitych roślinach, uważanych ogólnie za chwasty, jak np. mniszek, nazywany przez ludność wiejską mleczem lub dmuchawcem.

Po zgonie w 1925 r. S. Żeromskiego J. Gajzler niezwłocznie napisał dla uczczenia pamięci pisarza wiersz pt. „Cieniom Stefana Żeromskiego”. Czuł się związany z osobą wielkiego pisarza, bowiem utrzymywał z nim kontakt korespondencyjny, nawiązany przy pomocy Aleksandra Patkowskiego. Znane nam są tylko trzy utwory poetyckie, w których bardzo

trafnie zostały ocenione związki autora „Popiołów” i „Puszczy Jodłowej” z przyrodą, a zwłaszcza wielkie umiłowanie przez niego lasu i drzew. Jednym z nich jest wiersz Juliána Tuwima pt. „Nieznane drzewo”, drugim — Kazimierza Wierzyńskiego „Rozmowa z puszcza”, a trzecim jest wymieniony już utwór J. Gajzlera.

Gajzler w swoim wierszu nie uznał pogrzebu w stolicy Polski za godny dla wielkiego pisarza, bowiem Puszcze Jodłową w swoim testamencie Żeromski zapisał chłopom, którzy wówczas stanowili większość społeczeństwa polskiego, a nawet znane było wówczas powiedzenie, że „chłopi karmią kraj i bronią jego granic”. Nic też dziwnego, że J. Gajzler wyimaginował sobie taki pogrzeb za najbardziej właściwy dla autora „Ludzi bezdomnych”, w którym lud będzie miał przewagę, gdyż pisarz w swojej twórczości odsłaniał z uporem nagą prawdę o krzywdzie ludu. A zatem najgodniejszy pogrzeb byłby w Puszczy Łysogórskiej:

*„— a przecież się doczekasz innego Pogrzebu,
że Ci chłopy kieleckie słomą wóz wyścielą,
sielne chłopy z Mąchowic, z Porąbek, z Wilkowa,
a na trumnę Ci patrzy dać cisowe wieko,
wieniec z choiny, jarząbka, modrzewia i jedli —”*

W imaginacji J. Gajzlera ten przeogromny chłopski kondukt pogrzebowy z trumną pisarza miał się posuwać powoli aż do Łysicy, bo przecież Żeromski napisał w „Dziennikach”, że: „...Nie ma pojęcia co to jest las, kto Łysicy nie widział”. Tam właśnie miał kroczyć w pogrzebowym marszu żałobny orszak, bo tylko tam „Zapatrzeć się można na cichym odwiecznym w jedyny, przepiękny, tu jeno dający się widzieć przepych zachodu, gdy się słońce rozkrwawi nad Świętą Katarzyną, gdy się mroczyć poczną ogromne, modre sylwety dalekich borów —”

A kiedy dotrą owe przesmutne hufce ludu do skraju Puszczy Łysogórskiej, to:

*„...Cała Polska niech stanie, zaszlocha i jęknie!
i otworzy się Puszcza Łysogór jodłowa —
i zaszumi... a święty Jeleń w progu klęknie”.*

Gajzler poświęcił wiele miejsca w swej twórczości uwielbianemu przez siebie pisarzowi, a zwłaszcza w cyklu „Z Żeromskiego syntezy” w takich wierszach, jak: „Wszystko i nic”, „Echa leśne”, „Popioły” i w innych. W utworach tych przeplata się motyw gorącego patriotyzmu z wątkiem głębokiego umiłowania ojczyźnej przyrody. W wierszu „Echa leśne” poeta łączy oba motywy z jodłą, jako drzewem będącym symbolem szaty leśnej Gór Świętokrzyskich.

*„...Wciąż cię szukam w Łysogór dziedzinie
jodło, z czarnym na pniu obrazikiem,
by spod kory w samotnej godzinie
świętą kulę wydtubać kozikiem...”*

K. Kąkolewski w swojej interesującej książce pt. „Historie, które napisało życie” podaje informację, że jeszcze kilka lat temu żyli ludzie w Suchedniowie, a może i obecnie jeszcze żyją, którzy jako dzieci wy-

dłubywali ołów z dębu, pod którym rozstrzelowano powstańców w 1863 roku, a później przetapiali wydobyty metal na „święte” i niezawodne kule. Takie „święte” kulki wyrabiano i w innych miejscowościach Gór Świętokrzyskich o tradycjach patriotycznych.

Warto wspomnieć, że oba przytoczone wątki poeta szerzej rozwija w ludowej opowieści gwarowej pt. „O świętym buku, co go ścion Tumek Łakumiec z Klonowa”.

Motyw ludowy przewija się w wielu utworach Gajzlera, jak: „Świętokrzyskie”, „Ziemia urocza”, „Przedwiośnie”, „Dni w Klonowie”, „Chaty” i w innych. Poeta widzi ludzi mieszkających tu na „zuchelkach” wydartego puszczy pola, jako element najściślej z nią związany.

*„Wszystko tu trwa niezmiennie: ludzie, bór i dola — —
nic się tu — prócz przyrody czarującej nie śni — — —”*

W dzieciństwie i młodości J. Gajzlera ludność wiejska na okraju Łysogór zachowywała wiele zwyczajów, przesądów i obrzędów wywodzących się jeszcze z czasów pogańskich. Istniało również przekonanie, że w dzień wigilii św. Jana, czyli w czasie przesilenia się wiosny z latem, zlatują się czarownice na szczycie Łysicy dla odbycia narad i praktyk magicznych oraz uczestniczenia w przyjęciu czartowskim w zaczarowanym ogrodzie. Właśnie w wierszu pt. „Pieśń o Łysej Górze” J. Gajzler przedstawia w plenerze pierwotnej puszczy, w słowach pełnych trwogi i grozy obraz kultywowanego przesądu o złocie w tajemną noc wiedźm, powietrznic, planetnic, strzyg, czarownic, wilkołaków, błędnic, mgielnic, latawic, boginek i biesów z jednoczesnym srogim gniewem bogów pogańskich zsyłających na las łysogórski huragan z gromami.

*„...Świecą Wiedźmy czary w ziele
przy błyskawic trupim świetle...
Czarownice — Strzygi — Wiedźmy
mgłą, powietrzem — gońmy — lećmy —
na ożogu i na mietle — —
Planetnice, Powietrznice — —
Hej! Na Łysą i Łysicę!...”*

Jakie ziele warzyły czarownice na Łysicy nie wiadomo. W. Siarkowski wspomina, że w lasach łysogórskich występowała roślina podobna do mięty, po którą czarownice miały odbywać podróż na Łysicę. Lubczyk mógł być małą paprotką, zwaną nasięźrzałem pospolitym. Roślina ta w średniowieczu uważana była za ziele miłośnicze. Natomiast przeciwko rzucaniu uroków stosowano w Kielecczyźnie bylicę, którą zrywano w wigilię św. Jana przed wschodem słońca i zawieszano nade drzwiami lub w strzechach domów i budowli gospodarczych.

J. Gajzler nie tylko widział w krajobrazie ukochanych gór szatę roślinną, ale i świat zwierząt był mu bliski, a małe muszki, ważki, motyle, ptaki, zwierzyna łowna i zwierzęta domowe, to dla poety obiekty pełne podziwu i powiązań z otaczającym ich środowiskiem przyrodniczym. Jeleniowi natomiast, jako symbolowi wątku historycznego o za-

łożeniu klasztoru świętokrzyskiego, poświęcił w cyklu „Z legend Łysogór” wiersz pt. „Baśń o świętym Jeleniu”.

W konkluzji moich skromnych rozważań nad zagadnieniem przyrody Gór Świętokrzyskich w poezji J. Gajzlera można sformułować wypowiedź, że opisy przyrody w twórczym literackim poety i relacje jego stanów psychicznych przy nakreślaniu lirycznymi słowami pejzażu puszczańskiego charakteryzują się znaczną skalą emocjonalną i tonacji wzruszeniowej. Wypływa to, jak źródło najczystszej wody, z jego wielkiego umiłowania tej „Ziemi uroczej”, pokrytej odwiecznym borem, jako „odziewą gór”, a będącej dla poety jego wymarzoną, kolorowym światem, częścią Ojczyzny.

JERZY ŒMAK

Rozwój zakresu poznawczego i periodyzacja ochrony przyrody w Krainie Gór Świętokrzyskich¹

Развитие познавательного предела и периодизация охраны природы
в Крае Съвентокршиских гор

Development of cognitive sphere and periodicity of nature
protection in the land of Holy Cross Mts.

Zachowawcza ochrona przyrody

Kierunek ten obejmuje okres od początków kształtowania się idei ochrony przyrody w końcu XIX w. do końca I wojny światowej. Decydujący wpływ miały tutaj motywy patriotyzmu, propagowanie swojszczyzny i piękna rodzimego kraju oraz rozwój krajoznawstwa. W odniesieniu do tego okresu, obejmującego kierunek zachowawczy w ochronie przyrody, rozwój gospodarczy Krainy Gór Świętokrzyskich nie charakteryzował się tempem i zakresem przemian mogącymi w sposób istotny naruszyć układ warunków równowagi dynamicznej w środowisku przyrodniczym. Prowadzone formy gospodarki, odpowiadające ówczesnym możliwościom wykorzystywania środowiska przyrodniczego tego obszaru, określa się współcześnie jako ekstensywne.

Na podstawie ówczesnego stanu badań prowadzonych w Krainie Gór Świętokrzyskich można było przeprowadzić ocenę walorów i wartości środowiska przyrodniczego, a także ustalić potrzeby perspektywy gospodarcze związane z rozwojem tych terenów, z uwzględnieniem ochrony ujawnionych cennych tworów przyrody.

¹ Część referatu wygłoszonego w Suchedniowie 16 czerwca 1980 r. na sesji poświęconej Janowi Gajzlerowi.